



Rozdroża

Marzec-Kwiecień 2011 NR 3-4 (97-98)

Gazeta Związku Zawodowego Pracowników Komunikacji Miejskiej w Warszawie

Czytaj nas także w Internecie - <http://zzpkm.waw.pl>

Centralizacja w TW – rozmowa z Joanną Baczewską – członkiem Zarządu TW ds. ekonomiczno-finansowych.

„Rozdroża”: - Proszę przybliżyć naszym czytelnikom, czym jest centralizacja w Tramwajach Warszawskich i jaki ma znaczenie dla pracowników TW?

Joanna Baczewska: - Mówiąc o centralizacji w TW, należy rozumieć przez to pewne działania organizacyjne, w przypadku mojego pionu finansowego, polegające głównie na doprowadzeniu do sytuacji, że pewien obieg dokumentów jest wszędzie jednolity, a tym samym decyzyjność również ulegnie ujednoliceniu. Głównie chodzi o to, aby wszędzie decyzje były jednolite i żeby Zarząd miał nad jej pewną częścią, jak na przykład rekrutacja, zmiany wynagrodzenia – bieżącą kontrolę poprzez komórki, które realizują konkretne zadania centralnie. Centralizacja, to pewne uproszczenie struktury, także pod potrzeby informatyzacji i elektronicznego obiegu dokumentów.

„R”: - Czy pod pojęciem uproszczenia struktury nie kryje się ograniczenie stanowisk pracy?

Joanna Baczewska: - Nie, przynajmniej nie na tym etapie. Może docelowo za jakiś czas, po wdrożeniu wszystkich systemów będzie jakieś ograniczanie etatów, ale bę-

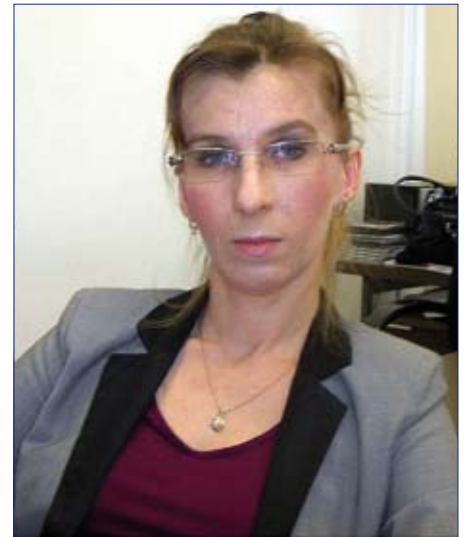
dzie ono następowało w sposób naturalny, a nie gwałtowny. Naturalny, to znaczy poprzez likwidację stanowiska wraz z odejściem pracownika na emeryturę.

„R”: - Na kiedy zaplanowane jest zakończenie w/w procesów?

Joanna Baczewska: - Wszystkie procesy rozpoczęliśmy pod koniec zeszłego roku. Myślę, że powinniśmy sobie dać przynajmniej rok na spokojne wprowadzenie wszystkich mechanizmów. Ludzie, nowa organizacja, procedury muszą się dotrzeć. Pewne drobne elementy trzeba poprawić, zmienić i tak dopracować w wersjach elektronicznych, aby potem łatwo i „bezboleśnie” dostosować do tego informatyzację. A ta, jak wiadomo, ułatwia nie tylko zarządzanie, rozliczanie kosztów bieżących, ale również pozwala na planowanie na podstawie konkretnych danych.

„R”: - A co z tego będzie miał tzw. Kowalski zatrudniony w TW?

Joanna Baczewska: - W tym przypadku nic, albowiem centralizacja, to poprawa organizacji, przebiegu procesów. Trudno z tego wyciągnąć konkretne pieniądze dla tzw. Kowalskiego. Szczegół-



Joanna Baczewska
Członek Zarządu TW
d/s ekonomiczno - finansowych

nie z procesu centralizacji księgowości, bo taka jest obecnie również wprowadzana. W przypadku dobrze wdrożonej i funkcjonującej centralizacji księgowości łatwiej i szybciej będzie można, między



Już niebawem mamy Święta, zamiast tradycyjnych życzeń tym razem dedykujemy naszym związkowcom i sympatykom ten mały świąteczny wierszyk:

*Nie zapomnij, do koszyczka włożyć małą i króliczką.
Jaja także by się zdały, i kiełbasy kawał cały.
Gdy poświęcisz te frykasy, zacznij ucztę od kiełbasy,
odkręć małą, gołnij tyka
potem weź się za królika
i o jajach też pamiętaj
no bo w końcu mamy Święta.*



Zarząd i Prezydium
Związku Zawodowego
Pracowników Komunikacji Miejskiej w Warszawie
kwiecień 2011



Centralizacja w TW ...

innymi, obliczyć realizację zadań przewozowych, bo to na tym właśnie zarabia tzw. Kowalski. Na realizacji zadań.

„R”: - Czy po reformie systemu wynagradzania zarobi więcej?

Joanna Baczevska: - Myślę, że po reformie już zarabia więcej. Wiele grup zawodowych na zmianie systemu zyskało. Wprowadzając reformę systemu chcieliśmy przede wszystkim uprościć system wynagradzania. Główną ideą zmian było założenie, aby wynagrodzenie składało się w 90 procentach z płacy zasadniczej i premii, a dla grup pracujących w akordzie dodatkowo z dodatku wyrównawczego, jako pewnego rodzaju rekompensata z utraconego akordu.

Dzisiaj pracownik TW ma za normalny czas pracy i za wykonywanie swojej pracy w tym czasie płacę zasadniczą plus premię. Jednym słowem – proste i zrozumiałe wynagrodzenie, a nie jak przedtem składające się z wielu elementów, nie zawsze dla wszystkich zrozumiałych, a być może w niektórych przypadkach nawet krzywdzących. Poprzez reformę chcieliśmy wiele tych elementów zlikwidować i trzeba powiedzieć udało się nam to. Np. dodatek stażowy włączyliśmy do płacy zasadniczej.

„R”: - Rozumiem, że reforma systemu, to pewien początek tzw. stałego ewaluowania regulaminu wynagradzania, że na wprowadzonych zmianach nie zakończy się?

Joanna Baczevska: - Oczywiście, że nie. System jest stale modyfikowany i dostosowywany do potrzeb. Pracujemy nad stworzeniem systemu elementów motywacyjnych, które muszą być skierowane do konkretnych grup zawodowych, aby bardziej je motywować do lepszej pracy i jednocześnie doceniać tych, którzy swą pracę wykonują dobrze. Trudno

dzisiaj powiedzieć dokładnie o tych elementach i o grupach, do których będą skierowane, albowiem trwają jeszcze uzgodnienia o wysokości i sposobie rozdziału, między innymi z organizacjami związkowymi, ale powinny one poskutkować podobnie jak premia dla motorniczych. Warto przypomnieć, że od czerwca zeszłego roku, kiedy została po raz pierwszy wprowadzona, była 2 razy modyfikowana i dostosowywana. Dzisiaj wiadać już pierwsze efekty. Zwiększyła się punktualność, niezawodność. Czyli ludzie widzą sens swojej pracy i widzą, że jak wykonują ją dobrze, to się im opłaci. Trzeba powiedzieć, że chcą zaważyć o pieniądzu. I to było naszym zamierzeniem. Celem firmy jest poprawianie jakości wykonywania pracy przewozowej, ale również wewnętrzne poprawianie efektywności świadczenia tej usługi. Dlatego w mojej ocenie o wiele sensowniej jest zapłacić ludziom za dobrze wykonywaną pracę niż za nadgodziny.

„R”: - Swego czasu TW rozwijały dodatkową działalność w zakresie turystyki i rekreacji. Czy będzie to rozwijać dalej?

Joanna Baczevska: - To zadanie przejął ZTM. Zresztą było to zadanie powierzone nam właśnie przez ZTM. Dzisiaj nie planujemy dodatkowej działalności poza-przewozowej. Szczegółowo mówiąc nie bardzo jest jak taką działalność prowadzić przy dość sporej ilości zadań, które musimy zrealizować, a wynikających z podpisanej umowy wieloletniej. Poza tym trzeba się zdecydować, w jakim modelu działania chcemy funkcjonować. Czy chcemy robić „biznes” w dosłownym tego słowa znaczeniu i poddać się konkurencji wolnego rynku i prowadzić szeroką działalność gospodarczą i zarabiać, na czym tylko chcemy, czy decydujemy się na działalność

w trybie powierzenia podmiotowi wewnętrznemu świadczenia usług przewozowych. A jakby nie patrzeć TW są podmiotem wewnętrznym m. st. Warszawy. Skoro zdecydowaliśmy się na tę drugą opcję podmiotu wewnętrznego, to koncentrujemy się na tym, co nam zostało powierzone, – czyli na działalności przewozowej, jej jakości, standardów, – bo to jest istota naszego istnienia.

„R”: - I na zakończenie jeszcze jedno pytanie. Czy będą nowe miejsca pracy?

Joanna Baczevska: - Wszystko zależy od tego, czy będzie dodatkowa działalność przewozowa. Jeżeli w najbliższym czasie zrealizujemy wszystkie obecne zadania inwestycyjne, a po 2014 roku będą planowane przez „miasto” dalsze inwestycje rozwijające sieć połączeń tramwajowych nie tylko zagęszczające obecną, ale również daleko wybiegające do odległych dzielnic, to trzeba się liczyć ze zwiększoną działalnością przewozową. Tym samym zapotrzebowaniem na dodatkowy tabor, inwestycje infrastrukturalne, a do tego potrzebni są ludzie. W chwili obecnej obecny stan zatrudnienia jest wystarczający do realizacji bieżących zadań. Co pokaże nam przyszłość – zobaczymy. TW są firmą rozwojową, więc trzeba mieć nadzieję.

W każdym razie zamierzamy jeszcze w br. zakupić pierwszą, ponad 3-hektarową działkę pod przyszłą, piątą już zajezdnię - ANNOPOL, przewidzianą na 150-160 tramwajów wieloczlonych, niskopodłogowych, przy czym nie zamierzamy likwidować żadnej dotychczasowej zajezdni. Oznacza to, że jesteśmy nastawieni na istotne zwiększenie zadań przewozowych w przyszłości.

„R”: - Dziękuję za rozmowę.

Wiwo kwiecień 2011

Dziękuję Wam – wyborcy

Za nami kolejne wybory do Rady Nadzorczej MZA. Być może nie dla wszystkich jest zrozumiała jej działalność, ale spośród załogi dla przeszło 40 procent ludzi nie było obojętne, kto będzie reprezentował ich interesy w tym organie nadzorczym MZA. Cieszy mnie fakt, że wśród tylu wyborców była tak wiele osób, które oddały na mnie głos.

Chciałbym im w tym miejscu bardzo serdecznie podziękować za oddanie głosu i jednocześnie zapewnić, że mimo iż zabrakło dostatecznej ilości, abym mógł reprezentować Wasze i innych pracowników interesy w Radzie, to nie są to głosy oddane na próżno. Mimo, iż zawiązana koalicja z NSZZ „Solidarność” trwała tylko na czas wyborów, to mimo wszystko w ramach współpracy na pewno będziemy wymieniali się z kolegami, którzy zasiądą w Radzie – pomysłami, doświadczeniem. Oddane na mnie głosy – nie były głosami zmarnowanymi.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za oddanie na mnie głosu.

Bogdan Bucholc



1 maja – Międzynarodowy Dzień Walki o Prawa Ludzi Pracy

Pod takim hasłem odbędą się w tym roku wiece i manifestacje ludzi pracy w Polsce bez względu na przekonania polityczne. Ludzi, którym bliskie są wartości związane z szacunkiem i zachowaniem godności dla ludzkiej pracy.

Również w Warszawie, tradycyjnie pod siedzibą OPZZ przy Kopernika o godzinie 10.00 odbędzie się wiec pierwszomajowy. Poprzedzi go uroczyste złożenie kwiatów przez delegację PPS, SLD i OPZZ na Placu Grzybowskim oraz delegację Unii Pracy, SLD i OPZZ przy Bramie Straceń na Cytadeli. W miejscach, które nierozdzielnie związane są z pamięcią o tych, którzy jako pierwsi oddali swe życie, aby innym i ich następcom żyło się lepiej i godniej, a ich praca była godnie wynagradzana i doceniana.

Miejscach, które zapisały się piękną kartą historii nie tylko polskiego ruchu robotniczego, lewicowego, ale i niepodległościowego, bo nie należy zapominać, że wśród wielu nazwisk ówczesnych działaczy było wielu działaczy, dla których niepodległość Polski była najważniejsza.

Dzisiaj historycy pomijają pewne fragmenty historii, ale warto przypomnieć, że jednym z działaczy lewicowych na początku powstania polskiego ruchu ludzi pracy był między innymi Józef Piłsudski aktywny działacz PPS-u, również uczestnik sławnej demonstracji w 1905 roku na Placu Grzybowskim. Wówczas bardziej działacz lewicowy niż działacz walki niepodległościowej. Dzisiaj działania ówczesnej lewicy z grupy Piłsudskiego nazywalibyśmy działaniami lewackimi, ale to już inna historia i na inną okazję.

W tym roku 1 maja dla wielu Polaków nabierze dodatkowego wymiaru. Oprócz kolejnej rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, kolejnej rocznicy upamiętniającej pierwsze wystąpienie robotników amerykańskich w Chicago w obronie godności ludzkiej pracy, będzie również dniem beatyfikacji Jana Pawła II. Zapewne dla wielu, w najbliższej przyszłości 1 maja będzie się kojarzył właśnie z beatyfikacją i to dla nich będzie najważniejsze.

Jako ludzie lewicy znani ze swojej tolerancyjności i szacunku dla przekonań innych potrafimy to uszanować, ale jednocześnie nie zapominajmy o naszych przodkach, którzy tego dnia walczyli o nasze lepsze życie. Wielu z nich przypłaciło to własnym życiem. Pamiętajmy, że również Jan Paweł II darzył ogromnym szacunkiem 1 maja, jako dzień walki z wyzyskiem, biedą, nietolerancją, która nie była mu obca w czasach jego młodości.

Zatem jako Polacy szczeni się swoją tolerancją, wiernością do znaków, symboli, tradycji historycznych spójrzmy na ten dzień z należnym szacunkiem. Szacunkiem dla pamięci o ludziach walczących o ludzi pracy, jak również z troską o przyszłe pokolenia, które powinny mieć szansę na pracę w swojej ojczyźnie i godne wynagrodzenie. Mieć szansę na godne życie dla siebie i swoich rodzin.

Tego dnia nie powinno zabraknąć na wiecu pod OPZZ związkowców z ZZPKM i zapewne nie zabraknie, jak co roku. Zatem,

spotykamy się 1 maja pod siedzibą OPZZ o 10.00.

Wiwo w kwietniu 2011 roku.

Apel Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych „O godne obchody Święta Pracy” 1 Maja 2011 roku.

**Szanowne Koleżanki i Koledzy związkowcy!
Ludzie pracy!**

W tym roku na ziemiach polskich będziemy już po raz 121 obchodzić Święto Pracy. Święto, które historycznie łączy w sobie walkę o sprawiedliwość i niepodległość naszego kraju.

Od 1890 roku w dniu 1 Maja, **Międzynarodowym Dniu Solidarności Ludzi Pracy**, na ulice polskich miast wychodzili pracownicy, związkowcy, działacze partii lewicowych, aby pokazać swoje przywiązanie do idei równości i sprawiedliwości społecznej, aby pokazać swoje przywiązanie do przestrzegania prawa pracy, do walki z rozwarstwieniem społecznym, dyskryminowaniem pracowników i bezrobociem.

Dzisiaj te wartości, w imię których od lat manifestują pracownicy i związkowcy są nadal ważne, nadal musimy pokazywać, że świat pracy będzie bronił prawa do godnego życia.

We współczesnej Polsce jest ogromne rozwarstwienie poziomu życia, które skutkuje wykluczeniem społecznym wielkich grup społecznych i całych regionów.

Jednocześnie istnieją białe bogactwa, wydzielone osiedla otoczone ochroniarzami, gdzie elita społeczna separuje się od normalnych obywateli.

Polska, choć formalnie od 1 Maja 2004 roku jest krajem Unii Europejskiej, radykalnie odbiega od standardów unijnych.

W Polsce mamy najwięcej w Unii pracowników zatrudnionych na różnego typu umowy cywilno-prawne i okresowe, w wyniku czego mamy drugą kategorię obywateli, których prawa ekonomiczne są ograniczone.

W Polsce mamy największy w Europie wskaźnik niedożywionych dzieci i ludzi żyjących na skraju nędzy.

O tym wszystkim musimy 1 Maja przypomnieć.

Dlatego też Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych apeluje o godne uczczenie w 2011 roku Święta Pracy, o przypomnienie nierozwiązanych przez kolejne rządy problemów polskich pracowników!

Niech się święci 1 Maja 2011!

**Rada
Ogólnopolskiego Porozumienia
Związków Zawodowych**

Warszawa, 9 marca 2011 r.

Dziękuję za oddanie na mnie głosu

Za nami kolejne wybory do Rady Nadzorczej Tramwajów Warszawskich. Dzięki zaufaniu Was – wyborców do mojej osoby – mam ogromny zaszczyt zasiąść po raz kolejny w Radzie Nadzorczej na kolejną trzyletnią kadencję. W czwartej od początku istnienia Rady, w której zasiadają przedstawiciele załogi. Mimo, iż ilością głosów nie zawsze mogą przeformować swoje pomysły, to jednak ich głos liczy się w trakcie dyskusji czy przygotowywania określonych krótko i długoterminowych planów rozwoju TW.

Serdecznie dziękuję wszystkim moim wyborcom i sympatykom za ogromny dar zaufania i zapewniam Was, że swoją pracą nie zawiodę waszego zaufania i będę godnie reprezentowała Wasze pracownicze interesy, szczególnie w sprawach związanych z bieżącym funkcjonowaniem firmy, jak również związanych z planami rozwojowymi na następne lata.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję

Jolanta Królak



Będziemy z Wami



Związkowe spotkanie z odchodzącymi na emeryturę w Zajezdni TW „Żoliborz”
Warszawa 11 marca 2010 roku

W życiu każdego człowieka czas nieubłagania biegnie i czasami nie dostrzegamy, że przepracowaliśmy w firmie, niejednokrotnie ponad połowę swego dorosłego życia. Nagle, któregoś dnia ze smutkiem w oku, dostrzegamy, że czas ustąpić miejsca innemu, młodszemu, a samemu odejść na zasłużoną emeryturę. Choć naprawdę – emerytura – to tylko hasło, bo wielu z nas pracuje w firmie dalej na ½ czy ¼ etatu – póki zdrowie nie odmówi „na amen” swojej posługi naszemu ciału.

Nie zawsze jest to praca, bo brakuje do emerytury. W wielu przypadkach pieniądze to rzecz drugorzędna, mniej istotna. Ważniejszym jest poczucie, że jest się dalej potrzebnym, że można jeszcze coś dobrego zrobić dla firmy, a czasami pomóc radą młodym, dopiero zdobywającym szlify motorniczego czy kierowcy.

Do takich należą Marianna Tomaszewska i Tadeusz Roszkowski, którzy z początkiem marca 2011 roku przeszli na zasłużoną emeryturę, ale tak naprawdę, to będą z nami dalej.

W piątek 11 marca, w świetlicy Zakładu R-4/TW „Żoliborz” odbyło się tradycyjne, mające wieloletnią, związkową tradycję – pożegnanie wieloletnich pracowników i zasłużonych związkowców. Choć tak naprawdę, to było to raczej symboliczne pożegnanie, bo wszak jeszcze nie raz zobaczymy ich w zajezdni, na tramwajowej

trasie i to nie jako gości, a pracowników. Tadeusz w tym samym roku, kilka miesięcy później.

Oboje żyli się z Zakładem. Dla nich nie był to tylko warsztat pracy, miejsce zarobkowania a coś więcej. Niejednokrotnie, bezinteresownie poświęcali mu swój czas wolny, – bo taka była potrzeba.

Jeśli będzie potrzeba – stwierdzili zgodnie – będą służyć Zakładowi i firmie dalej. Być może już nie z takim zaangażowaniem, jak kiedyś, – bo i lata i zdrowie nie to, ale nie odmówią swojej pomocy.

Marianna – a dla wielu, którzy znają ją osobiście „Marysia” znana była także z aktywnej pracy związkowej na rzecz związku i często dla ludzi z poza związku, którzy zwrócili się do niej z prośbą o pomoc. Przez kilka kadencji była członkiem Zarządu Oddziałowego i Zarządu ZZPKM. Udzielała się w różnego rodzaju komisjach nie tylko związkowych. W ZZPKM działała niemal od początku powstania organizacji.

Miała również czas na zgłaszanie wielu cennych inicjatyw poprawy ruchu tramwajów na wielu trasach czy to poprzez propozycje zmiany oznakowania, zwiększenia bezpieczeństwa czy zmiany trasy. Trudno dzisiaj zliczyć, ile na tych zgłoszonych poprawkach zarobiła firma, ale jedno jest pewne – na pewno nie straciła.

Jako wieloletni motorniczy dała się poznać jako sumienna, zdyscyplinowana i

obowiązkowa pracownica. Gdy zaszła potrzeba, dyspozytor z „Żoliborza” – mógł na nią zawsze liczyć.

A czy były jakieś smutki? – Pewnie, że były – zgodnie stwierdzają oboje, – ale, po co o nich mówić. Lepiej puścić je w niepamięć. Lepiej żyć dniem jutrzejszym, tym bardziej, że wreszcie będziemy mieli nieco więcej czasu dla siebie. Już mamy długą listę spraw, które chcielibyśmy załatwić, a niektóre dopiąć po wielu latach czekania na sprzyjającą chwilę. Być może właśnie teraz jest ta chwila.

W imieniu Zarządu ZZPKM – Krzysztof Tomaszewski i Zarządu Oddziałowego ZZPKM „Żoliborz” – Andrzej Krystosiak, wręczyli od organizacji szacownym zasłużonym pracownikom drobne, miłe prezenty, która mają im przypominać o byłej pracy i przywoływać miłe wspomnienia z niej. Mają również przypominać, że gdzieś tam w zajezdni „Żoliborz” pracują jeszcze ludzie, którzy o nich pamiętają i zawsze mile gościć ich będą przy każdej okazji. Czekać będą również na ich radę.

Również związkowcy z ZZPKM liczą, że jeszcze nie raz będzie można liczyć na



Tadeusz Roszkowski (z lewej) otrzymuje pamiątkowy list od ZZPKM za wieloletnią pracę z rak Krzysztofa Tomaszewskiego 11.03.2011

ich zaangażowanie i pomoc, bo przecież jest jeszcze tyle do załatwienia, aby nasza praca stała się naprawdę przyjemnością i dawała satysfakcję.

W imieniu Redakcji jak również koleżanek i kolegów z ZZPKM – składamy serdeczne życzenia wspaniałego zdrowia, radości na zasłużonej emeryturze, choć tak naprawdę, to wiemy, że właściwie będzie ona symboliczna i jeszcze wiele lat będziemy ich widzieć niemal codziennie w zajezdni „Żoliborz”.

Wiwo w marcu 2011

Rozdroża – Gazeta ZZPKM,
W-wa, ul. Siedmiogrodzka 20
Nakład 1500 egz.
Wydaje: Prezydium ZZPKM
Redaguje: Winek Włodzimierz
e-mail: wiwo3@op.pl
Fotoskład: www.poligrafia.nets.pl
Materiały prosimy kierować pod adres:
01-232 Warszawa,
ul. Siedmiogrodzka 20,
tel. 631-42-72, 632-11-83



Z PZU pewność i wygoda, Opieka Medyczna bez kolejek....

Kolejki i walka o numerka do lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej, niedostępni specjaliści nie muszą być już naszym problemem. Dzisiaj, za niewielką sumę pieniędzy – składkę prywatnego ubezpieczenia zdrowotnego – uzyskamy dostęp do wysokiej jakości usług medycznych i specjalistów.

Coraz więcej osób dostrzega konieczność dbania o własne zdrowie i postrzega je jako istotną, jedną z najważniejszych wartości w życiu. Badania pokazują, że już większość polskich rodzin korzysta z prywatnych świadczeń zdrowotnych, a wiele dostrzega korzyści wynikające z tej formy leczenia. Przykładem atrakcyjnego prywatnego ubezpieczenia zdrowotnego jest oferta PZU – prywatne ubezpieczenie zdrowotne Opieka Medyczna. Ubezpieczenie zdrowotne w PZU od lat dba o poczucie bezpieczeństwa i gwarantuje opiekę lekarską na najwyższym poziomie bez skierowania i zbędnych formalności. Klienci bez ograniczeń mogą skorzystać z porad profesjonalnej kadry medycznej i placówek wyposażonych w nowoczesny sprzęt medyczny. W wybranym zakresie, za stałą, miesięczną składkę mają do swojej dyspozycji lekarzy pierwszego kontaktu (internista, pediatra, lekarz rodzinny) oraz lekarzy kilkunastu najważniejszych specjalności. Na wizytę można umówić się telefonicznie, w dogodnym dla siebie terminie. Dodatkowo do dyspozycji klientów jest specjalna, działająca całodobowo Infolinia.

Wyobraź sobie, że potrzebujesz skorzystać z porady lekarza specjalisty. Jest to proste - telefonicznie umawiasz wizytę już na następny dzień. O umówionej godzinie wchodzisz do gabinetu. Lekarz żywo zainteresowany Twoim problemem, pozwala Ci szczegółowo opowiedzieć o Twoich dolegliwościach. Ma dla Ciebie tyle czasu, ile potrzebujesz. Na zakończenie uprzejmie udziela Ci fachowej i miłej porady oraz kieruje na wszelkie potrzebne badania (które masz w swoim pakiecie). Czy jesteś w stanie uwierzyć, że to nie marzenie? To rzeczywistość! To standard Opieki Medycznej jaką oferuje PZU Życie SA!

Partnerami w zakresie realizacji usług medycznych, są wyselekcjonowane przez PZU Życie, placówki medyczne, zatrudniające wykwalifikowany personel oraz posiadające nowoczesny sprzęt diagnostyczny.

PZU przygotowało specjalną ofertę dla pracowników MZA oraz Tramwajów Warszawskich, współmałżonków, konkubentów oraz dzieci do 18 lat (25 jeżeli się uczą i nie pracują)

W ramach wybranego zakresu świadczeń, do dyspozycji klientów są lekarze

nawet 19 najpopularniejszych specjalizacji, tj. lekarz rodzinny, internista, pediatra, kardiolog, ginekolog, chirurg, ortopeda, okulista, pulmonolog, dermatolog, otolaryngolog, neurolog, urolog, reumatolog, alergolog, gastrolog, diabetolog, nefrolog i endokrynolog. Są to lekarze do których, jak wiadomo, w publicznej służbie zdrowia, czeka się najdłużej – nierzadko nawet kilka miesięcy. Tutaj nie czekamy, wystarczy zadzwonić i umówić się na dogodny dla Nas termin. Ważne jest to, że do specjalisty nie potrzebujemy skierowania. Posiadanie ubezpieczenia zdrowotnego Opieka Medyczna, gwarantuje nielimitowany dostęp do ww. specjalistów, maksymalnie w ciągu 5 dni roboczych, a w przypadku lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej nawet w terminie 2 dni.

Dodatkowo, w ramach ubezpieczenia, klienci mają możliwość wykonania nawet 200 podstawowych i specjalistycznych badań diagnostycznych.

Nie sposób stwierdzić ile cennego czasu są w stanie zaoszczędzić i przede wszystkim jak zbawienny wpływ na ich zdrowie będą miały podjęte działania profilaktycz-

ne – natychmiastowe wykonanie zalecanych badań kontrolnych i szybki dostęp (bez skierowania) do odpowiedniego lekarza specjalisty w razie zachorowania.

Opieka Medyczna to również nielimitowane wizyty domowe oraz opieka konsultanta szpitalnego, który pełni rolę wspierającą i informuje Klienta o przebiegu i szczegółach leczenia podczas pobytu ubezpieczonego w szpitalu.

Ubezpieczenie obejmuje również atrakcyjne zniżki na leczenie stomatologiczne oraz inne usługi dostępne we współpracujących z PZU Życie placówkach medycznych, a nie objęte zakresem polisy. Miesięczna składka jest znacznie niższa od jednorazowej wizyty w prywatnej placówce medycznej, a zakres dostępnych świadczeń, nieporównywalnie szerszy..

Dotychczas, PZU Życie SA objęło ubezpieczeniem zdrowotnym ponad 240 000 osób. Współpracuje z ponad 150 najlepszymi prywatnymi placówkami medycznymi na terenie całej Polski, które realizują usługi na najwyższym poziomie.

To już nie są żarty

Z roku na rok zwiększa się ilość wypadków, kolizji z udziałem autobusów MZA. Dane mówią nie o setkach a o tysiącach różnego rodzaju zdarzeń drogowych, które, co smutne, było udziałem naszych autobusów. Co prawda wiele z nich nie było bezpośrednio z winy naszych kierowców a innych uczestników ruchu drogowego, ale i tych z winy „naszych” z roku na rok przybywa i co tu dużo mówić – jest za dużo. Jednak chyba najbardziej zastanawiającym jest, że dość spora ilość tzw. kolizji (zdarzenie drogowe powstałe w wyniku bezpośredniego zetknięcia pojazdu MZA z innymi pojazdami lub obiektami stałymi, w wyniku, którego powstały jedynie straty materialne i czasowe), powstała na ... terenie zajezdni. Inną nie mniej ciekawą sprawą są tzw. kolizje „wymuszone” na innych uczestnikach ruchu drogowego z winy „naszych”, ale w końcowym efekcie z winy „tamtego”.

Te wzrastające statystyki musiały wcześniej czy później doprowadzić do tego, że w MZA powstała Komisja Wypadkowa i Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, do której zadań ma należeć między innymi: określenie przyczyn wypadków i kolizji

z udziałem pojazdów MZA i wypracowanie takich wskazań i rozwiązań, aby przeprowadzać odpowiednie szkolenia, które w efekcie mają przyczynić się do zmniejszenia ilości zdarzeń drogowych. Jak wiadomo, każde zdarzenie drogowe, to nie tylko straty materialne w postaci uszkodzonego taboru, ale całe mnóstwo innych strat, które w sposób pośredni lub bezpośredni w końcowym efekcie wpływają na wszystkich, że tracimy pieniądze. Nie miejsce tutaj i czas tłumaczyć jak Kowalski, który pracuje na magazynie środków czystości traci przez kolizję kierowcy Malinowskiego, ale faktycznie traci.

W skład Komisji, która po raz pierwszy spotkała się 29 marca br. wchodzi w sumie 7 osób. Wśród nich psycholog, inżynierzy z Centrali Ruchu, pracownicy Działu Bezpieczeństwa, BHP i in. Jednym słowem ludzie znający się na rzeczy nie tylko, jako teoretycy, ale w znacznej części również praktycy.

Cieszy fakt, że wśród tego grona jest dwóch związkowców z ZZPKM, którzy swoją wiedzą i doświadczeniem, zapewne wniosą wiele cennych uwag i pozwolą





Dawno, dawno temu...(8)

W poprzednim odcinku skończyliśmy na §12 z Działu III – Prawa pracowników i ich rodzin korzystających z organizacji pomocy lekarskiej. Dzisiaj następne paragrafy.

§ 13

Dostarczanie leków:

Lekarstwa i środki opatrunkowe pracownicy otrzymują bezpłatnie w aptekach m. st. Warszawy, na zasadzie recept, wydawanych i podpisanych przez lekarza lub felczera tramwajowego i ostemplowanych pieczęcią tramwajową.

§ 14

Recepty na zagraniczne preparaty, wody mineralne naturalne, winny być poświadczane przez Naczelnego Lekarza. Za preparaty zagraniczne, wydane na życzenie chorego, o ile istnieją równoważnościowe preparaty krajowe, pracownicy dopłacać będą różnicę ceny.

§ 15

Zapisywanie mikstur, kropli i w ogóle lekarstw na żądanie bez istotnej potrzeby, uwzględniane być nie może.

Uwaga ! Przy zapisywaniu wód mineralnych sztucznych, pracownicy winni skła-

dać osobiście w aptekach kaucje za flaszki lub syfony.

Środki odręcznej sprzedaży nie mogą być zapisywane w formie recept, gdyż zwiększa to znacznie ich koszt bez żadnej korzyści dla chorego.

§ 16

Recepty obcych lekarzy w szczególnych wypadkach mogą być uwzględniane jedynie przez Naczelnego Lekarza wg jego uznania i tylko wtedy, gdy na recepcie podane jest przez ordynującego lekarza imię i nazwisko chorego.

§ 17

W nagłych wypadkach i wg uznania Naczelnego Lekarza zwracany jest koszt pomocy lekarskiej, udzielonej przez obcego lekarza wraz z lekarstwami, lecz jedynie tylko za pierwszą wizytę i wg stawek określonych przez Dział Lekarski Tramwajów i Autobusów m. st. Warszawy.

§ 18

Pracownicy zamieszkali wskutek braku mieszkań poza Warszawą, mogą w wypadkach nagłych, niecierpiących zwłoki, oraz wtedy, gdy chory nie może opuścić

łóżka, wzywać obcych lekarzy, zamieszkających w obrębie stałego zamieszkania pracownika; w każdym innym wypadku winni zgłaszać się o pomoc do lekarzy tramwajowych.

Uwaga ! Honoraria lekarskie, wypłacane w tych wypadkach przez pracowników tramwajowych, będą zwracane wg stawek określonych przez Dział Lekarski Tramwajów i Autobusów m. st. Warszawy.

Dział IV. Dostarczanie środków służących do przywrócenia zdrowia.

§ 19

Szklą (okulary) otrzymują pracownicy, którzy przy przyjęciu na służbę mieli wzrok normalny, a osłabienie wzroku nastąpiło wskutek wieku lub pracy.

W razie uszkodzenia szkieł przy pracy, nowe szklą mogą być wydane jedynie za zezwoleniem Dyrekcji.

Uwaga ! Jeden i ten sam numer szkieł wydaje się raz na dwa lata.

§ 20

Pasy przepuklinowe, bandaż elastyczny, względnie pończochy gumowe otrzymują pracownicy, którzy przyjęci byli na służbę bez przepukliny oraz bez rozdęcia żył i bez zaznaczonej w zaświadczeniu lekarskim skłonności do tych chorób, a nabyli je w pracy.

Uwaga ! Rodziny pracowników szkieł i pasów nie otrzymują, z wyjątkiem wypadków, gdy potrzebne są one po przebytej chorobie, jako dopełnienie kuracji.

§ 21

Pasy brzuszne, gorsety, przyrządy ortopedyczne wydawane są pracownikom, którzy ulegli kalectwu wskutek несчастного wypadku.

Uwaga ! Rodziny pracowników nie otrzymują pasów brzusznych, gorsetów oraz przyrządów ortopedycznych, lecz pracownik może uzyskać na ich kupno pożyczkę do spłaty ratami wg uznania Dyrekcji, względnie zapomogę całkowitą lub częściową.



To już nie są żarty ...

wypracować takie rozwiązania, które nie będą później kolidowały z utratą pewnych standardów warunków pracy. Bo trzeba pamiętać, że niektóre rozwiązania mogą przynajmniej w początkowym okresie wpłynąć na zmianę określonych warunków pracy (czytaj – przyzwyczajęń).

Warto nadmienić, że Komisja powstała między innymi z osobistego zaangażowania Marka Budzyńskiego – Kierownika Wydziału Zarządzania Przewozami MZA, który od wielu lat postulował powołanie ta-

kiego zespołu, jednak z powodu natłoku zadań służbowych wskazał, aby przewodniczącym Komisji został Marek Brudnicki również pracownik Wydziału Zarządzania Przewozami. Nie tylko znakomity fachowiec w swojej pracy, ale również pasjonat ruchu drogowego.

W czasie pierwszego spotkania zarysowało się kilka zasadniczych wątków pracy dla przyszłej Komisji. Wśród nich sprawy związane ze szkoleniem kierowców, doskonaleniem zawodowym, metodami we-

ryfikacji posiadanej wiedzy oraz umiejętnościami oraz kształtowaniem właściwych postaw wśród kierowców.

Trzeba mieć nadzieję, że w najbliższym czasie zostaną wypracowane takie rozwiązania i statystyki zaczną wykazywać tendencje spadkowe, co w efekcie może przynieść nam wszystkim konkretne wymierne efekty materialne, – czyli więcej pieniędzy w kieszeni.

Dawno, dawno temu ...

Czytając zapis paragrafu 13 trzeba pamiętać, że pod hasłem leki i środki opatrunkowe nie kryła się zbyt długa lista owych medykamentów. Przeważnie były to leki najtańsze i szczerze mówiąc niewiele leczące czy pomagające. Choć były na tej liście proszki z krzyżykiem lub kogucikiem (przed 1939 bardzo popularne – dosłownie na wszystko – odpowiednik dzisiejszej polipiryny czy aspiryny). Były również różnego rodzaju syropy i leki robione w aptekach wg ustalonej przez Naczelnego Lekarza listy. Przy lżejszych chorobach (przeziębienie, grypa) na ogół pomagały przy współdziałaniu z tzw. medycyną domową (nalewki, napary ziołowe, itp.). Jednak przy poważniejszych schorzeniach nie były już dostępne leki ze wzmiankowanej darmowej listy. Na ogół trzeba było dopłacać 50 % do ceny z własnej kieszeni.

Przed 1939 rokiem bardzo popularne były różnego rodzaju wody mineralne – jak je szumnie nazywano, ale w większości wypadków były to zwykłe wody sztucznie nasycane różnymi minerałami o podobno zbawionym dla organizmu działaniu. Np. gazowana woda sodowa miała wspomagać leczenie różnego rodzaju zaburzeń gastrycznych. Dzisiaj raczej lekarze nie doradzają

jej pić właśnie przy chorobach żołądka, ale wówczas picie wody sodowej było nie tylko zbawienne, ale i modne. Szczególnie woda z własnego szklanego syfonu, które były napełniane w większych aptekach.

Czytając następne zapisy i paragrafy warto zauważyć, że ówczesna Dyrekcja nie bardzo wierzyła obcym lekarzom i raczej traktowała ich leczenie tylko z konieczności. Ta niewiara wynikała między innymi z doświadczenia z praktykami prywatnych lekarzy, którzy na ogół wystawiali drogie recepty i rachunki za leczenie, a faktycznie nie pomagali.

Przeciętnie pracownik Tramwajów i Autobusów zarabiał około 250 zł. Kierowcy, motorowi, konduktorzy zarabiali około 350 – 400 zł, jak na tamte czasy były to spore pieniądze, jednak przy chorobach reumatycznych, gruźlicy, które dość często dotykała tę grupę pracowników (otwarte pomosty w tramwajach, autobusach, praca po 12 godzin przy zmiennych warunkach atmosferycznych) zarobki nie wystarczały na drogie leczenie. Sanatoria, uzdrowiska dla wielu były tylko marzeniem i gdy tylko była okazja najczęściej jeździli do najbliższej położonych uzdrowisk w Otwocku, Rudce by, choć przez kilka dni odetchnąć



Przygotowanie do kąpieli siarkowej - Swaszwice 1940

czystym powietrzem, które dla wielu było jedynym lekiem.

W następnym odcinku opiszemy rozdział – Leczenie szpitalne i kąpiele lecznicze.

Wiwo w marcu 2011 roku

Warto, warto, warto - wiedzieć

Błąd w pracy a zwolnienie dyscyplinarne pracownika – czy to zgodne z prawem?

W codziennej pracy błąd przytrafić się może każdemu – zarówno pracownikowi fizycznemu zatrudnionemu przy pakowaniu produktów lub przy linii produkcyjnej, który uszkodzi maszynę lub produkt, jak i prawnikowi-specjaliście, który złoży po terminie pismo procesowe.

Poza ewentualną odpowiedzialnością materialną (majątkową) za wyrządzoną szkodę pracownik, który popełnił błąd, staje nierzadko w obliczu zwolnienia z pracy, co wobec dużego bezrobocia na rynku często jest bardziej dotkliwą sankcją niż kara finansowa. Czy rzeczywiście błąd pracownika może stanowić przyczynę zwolnienia (wypowiedzenia umowy o pracę lub rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia)? Do tego pytania Sąd Najwyższy odniósł się ostatnio kilkakrotnie.

Powtarzające się małe błędy, nawet gdy następowały w dłuższym okresie czasu, uzasadniają wypowiedzenie pracownikowi umowy o pracę – taką tezę przyjął Sąd Najwyższy (choćby wyrok z 4 listopada 2008 r., sygn. akt II PK 82/2008).

Większy błąd pracownika, nawet pojedynczy, może w praktyce uzasadniać utratę zaufania do niego ze strony pracodawcy. Utrata zaufania pracodawcy do pracownika jako przyczyna zwolnienia musi mieć jednak rzecz jasna pokrycie w obiektywnych okolicznościach i faktach, nie zaś tylko wy-

nikać z subiektywnego przeświadczenia pracodawcy (tak wyrok Sądu Najwyższego z 26 marca 1998 r., I PKN 565/97).

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że dla zgodności z prawem wypowiedzenie umowy o pracę winno określać przyczynę decyzji pracodawcy. Przyczyna wypowiedzenia musi być przy tym konkretna i rzeczywista, nie zaś pozorna. Wypowiedzenie – w przypadku wniesienia przez pracownika odwołania do sądu pracy – podlega bowiem, o czym warto pamiętać, kontroli sądu pod względem zgodności z prawem i swojej zasadności.

Bardziej dotkliwie dla pracownika skutki niesie ewentualne zwolnienie dyscyplinarne (rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia) z powodu popełnionego błędu. Kodeks pracy przewiduje jednak, że pracodawca może zastosować ten środek prawny tylko w niektórych sytuacjach, m.in. w przypadku ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracownika.

W tym właśnie kontekście Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 listopada 2010 r. (sygn. akt II PK 110/2010) stwierdził, że pojedyncza niesubordynacja nie oznacza ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków służbowych i nie uzasadnia zerwania współpracy z przyczyn dyscyplinarnych.

Firma może wysłać na przymusowy urlop bez zgody pracownika

Z końcem marca mija termin obowiązko-

wego udzielenia pracownikom zaległych

urlopów wypoczynkowych. Pracodawca

może wysłać pracownika na taki urlop,

nawet gdy ten nie wyraża na to zgody.

Pracodawca co do zasady ma obowiązek udzielić pracownikowi urlopu wypoczynkowego w roku kalendarzowym (od 1 stycznia do 31 grudnia), w którym nabył on do niego prawo. Kodeks pracy wyjątkowo przewiduje odstępstwa od tej zasady w następujących sytuacjach:

- przesunięcia urlopu na wniosek pracownika umotywowany ważnymi przyczynami albo ze względu na szczególne potrzeby pracodawcy, jeżeli nieobecność pracownika spowodowałaby poważne zakłócenia toku pracy (art. 164 k.p.),

- niemożności rozpoczęcia urlopu w ustalonym terminie z przyczyn usprawiedliwiających nieobecność w pracy (art. 165 k.p.),

- niemożności wykorzystania rozpoczętego już urlopu np. z powodu choroby pracownika (art. 166 k.p.),

- odwołania pracownika z urlopu (art. 167 k.p.).

W powyższych sytuacjach możliwe jest udzielenie pracownikowi niewykorzystanego w danym roku kalendarzowym urlopu (urlop zaległy) do końca I kwartału następnego roku kalendarzowego.

Nie dotyczy to części urlopu udzielanego zgodnie z art. 1672 k.p., czyli tzw. urlopu na żądanie. Naruszenie przez pracodawcę tych zasad stanowi może wykroczenie przeciw prawom pracownika zagrożone grzywną w wysokości od 1 tys. do 30 tys. zł.

Witaj wiosno!

Jak widać za oknem, zima to już tylko wspomnienie. Wiosna w pełni ze swym ciepłem i soczystą, świeżą zielenią jakże miłą dla oczu po wszech obecnej bieli zimy czy szarzyźnie późnej jesieni.

Trudno powiedzieć, że to, co mamy za oknem trzeba zawdzięczać grupce związkowców z ZZPKM, którzy 26 marca 2011 roku dokonali nad Wisłą w okolicach Piaseczna oficjalnego „topienia Marzanny” – symbolu przemijającej zimy, ale zapewne wnieśli znaczący wkład w przyspieszenie nadejścia wiosny. Bo, jakby nie patrzeć jednak coś w tym było, skoro jeszcze w sobotę 26 marca było przejmujące zimno, i sypnęło śniegiem, to już w niedzielę było znacznie cieplej a w poniedziałek czuć było prawdziwą, ciepłą wiosnę. Kolejne dni to kolejne „szybkie skoki” w górę słupka na termometrach. Czyżby był to kolejny „cud nad Wisłą” i to za sprawką grupki związkowców?

Tak czy inaczej, mamy za oknem prawdziwą wiosnę i oby była na tyle silna w swym królowaniu, aby do lata nie wpuściła, choć na chwilę słoty, zimna, – bo tego mamy już dość.

Wyjazd na tradycyjnie, co roczne, „topienie Marzanny” zorganizowała Komisja Socjalna działająca przy ZZPKM. Za symboliczne 15 zł od osoby można było spędzić cały dzień na świeżym powietrzu, z dala od Warszawy w iście szampańskiej atmosferze, o którą zadbali uczestnicy wyjazdu. Nie zabrakło tradycyjnego bigosu i pieczonej kiełbaski przygotowanych przez piękniejszą część „ekspedycji”. Ta nieco brzydsza zajęła się tradycyjnymi trunkami w postaci grzanego wina, które w ten zimny dzień rozgrzewało uczestników dając zapomnienie o przemarzniętych dłoniach czy innych częściach ciała. A gdy żołądki poczuły ciepło jadała, a w głowach

nieco zaszumiało wino poczęto wycinać tradycyjne hołupce i śpiewy na powitanie wiosny, która jakby słysząc nawoływanie uczestników z leśnej polany nad Wisłą przybyła na pięknej kasztance, co zostało uwiecznione na stosownej dokumentacji fotograficznej załączonej do niniejszego sprawozdania. Co było dalej nie nam jest dane opisywać, a znane jest tylko uczestnikom owej pierwszej wiosennej eskapady za miasto, która niejako zainicjowała kolejne, które niebawem nastąpią. A kiedy i gdzie? Warto uważnie czytać ogłoszenia na związkowych tablicach, bo tam właśnie będą wywieszone kolejne zaproszenia na wspólne spędzenie wolnego czasu poza miastem. Wszak mamy wiosnę, warto, zatem cieszyć się nią jak najwięcej i jak najdłużej w kolejnych kwietniowych i majowych weekendy.

Wiwo w marcu 2011

